

Protokół

Dnia 1. października 1947 roku w Krakowie, p.o.sędziego Asesor sądowy Franciszek Wesely, delegowany do pracy w Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Rzeczach Krakowie, na piśmenny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25. kwietnia 1947 L.dz.Prok.MTN 719/47 przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10.11.1945 (Dz.U.R.P.Nr. 51 poz.293) w związkuz art. 254, 107 i 115 kodeksu postępowania karnego niżej wymienionego świadka, który zeznał co następuje: - - - - -

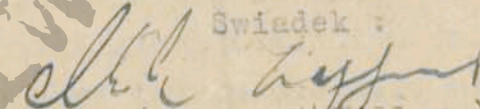
Nazywam się Zygmunt Miller, ur. 15.12.1902 w Krakowie, syn Bernarda i Sary z d, Lerner, wyznania mojżeszowego, z zawodu kupiec, zamieszkały w Krakowie, ul. Dietla 77 m. 16, bez przeszkód.-----

Po zlikwidowaniu getta krakowskiego zostałem u-mieszczony w obozie koncentracyjnym w Plaszowie gdzie przebywałem od 13. marca 1943 do września 1944 roku. Jakoś na wiosnę 1944 roku, zdaje się w kwietniu, przybył do Plaszowa z Majdanka Hauptsturmführer Blancke z grupą dozorczyń SS t.zw. Aufseherok wśród , których były podejrzane: Luiza Danz i Alicja Orłowska, które rozpoznałem bez żadnej wątpliwości w czasie konfrontacji w dniu 25.IX. br. w Krakowie w Centralnym Więzieniu.Przyjazd wymienionej grupy dozorczyń poprzedziła fama wielkiej ich okrutności w stosunku do więźniów. Fama ta okazała się nie przesadzona, gdyż szczególnie wymienione podejrzane okazały się bardzo okrutnymi w stosunku do więźniarek, a także i więźniów, - w szczególności Alice Orłowska, która była Aufseherką w pralni w obozie plaszowskim biła więźniarki ręką względnie rajtpajczem który stale nosiła przy sobie po głowie i po całym ciele, niejednokrotnie powodując pokrwawienia ofiar. Wypadki takich pobić wiele razy widziałem na własne oczy, a nawet sam zostałem pobity przez Orłowską po twarzy. Orłowska były wtedy pijana i wściekła dlatego, że jej uciekł pies, a ja się jej wtedy nieszczęśliwie nawinałem przed oczy. Także Luize Danz biła przy każdej okazji więźniarki ręką i rajtpajczą, z tym że biła ona w jeszcze bardziej śadyistyczny sposób. Jakoś zdaje się w maju 1944 roku Hauptsturmführer Blancke zarządził selekcję więźniów całego obpzu. W czasie tej selekcji brały udział również podejrzane Danz i Orłowska, przy czym widziałem jak wymienione wskazywały poszczególne więźniarki do selekcji, przy czym


320

o ich losie decydował lekarz niemiecki Blancke. Oczywiście żadnych badań lekarskich nie było, a tylko oceniano na wygląd jeżeli ktoś z więźniów nie podobał się dokonującym selekcji zostawał przeznaczony na zagładę, gdyż wybrani wówczas do selekcji zostali wysłani do Oświęcimia celem zagazowania. W każdym razie nikt z tej grupy nie dał więcej znaku życia. Wybrano wówczas na zagładę grupę około kilkuset osób. Danz oraz Orłowska były znane nam z tego, zresztą jak i inne Aufseherki Niemki, że lubiały wpadać do baraku w czasie, gdy więźniarki wyszły do pracy i plądrować oraz kraść rzeczy osobiste więźniarek, jak żywność, bieliznę a nawet koldry. Nieraz widziałem jak wymiatłone wnosily w ten sposób zrabowane mienie więźniarek pod płaszczem wyglądnie mundurem SS, w którym zawsze chodziły w służbie. Aufseherki nie bały się z tego powodu żadnych zażaleń do kierownictwa obozu, gdyż to nie odniosły wprost przeciwny skutek, a szczególnie Danz czuła się w obozie bardzo pewnie, gdyż była kochanką Schutzhaftlagerführera Obersturmführera Grimma. Po zlikwidowaniu obozu w Płaszowie zostałem przeniesiony do KL Grossrossen, dlatego działalności wyżej wymienionych podejrzanych na terenie obozu oświęcimskiego nie znam. Na tym protokół zakończono i po przeczytaniu podpisano.-----

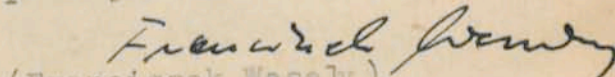
Świadek :

  
( Zygmunt Miller )

Protokolant :

  
(apl. Krystyna Turowicz)

p.o. Sędziego Asesur sądowy:

  
(Franciszek Wesely)